

Katarzyna Krzak-Weiss

 <https://orcid.org/0000-0003-0741-3281>Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej

„Polacy jeszcze na onym babim Herbarzu siedzą”, czyli o fenomenie polskich edycji *Ogrodu zdrowia*

"Poles are still sitting on that old woman's Herbarium",
or the phenomenon of Polish editions of *The Garden of Health*

Streszczenie. Gdy w 1564 roku na polski rynek wydawniczy trafiły *Lekarstwa doświadczone* Marcina Siennika odbite staraniem Łazarza Andrysowicza, wówczas wszystko wskazywało na to, że panujące na nim dotąd niepodzielnie *Ogrody zdrowia* odejdą w zapomnienie. Szczególnie, że wyposażenie graficzne, pełniące wszak w publikacjach o charakterze zielnikowym niebagatelną rolę, pozostało w nich od pierwszego wydania z 1534 roku (*O ziołach i mocy ich*, Kraków, Florian Ungler) w sporej części niezmienione, prezentując na domiar jakości daleką od idealnej. Tymczasem twórcy zagranicznych zielników wręcz prześcigali się wtedy w opatrywaniu swych dzieł ilustracjami co rusz to wierniejszymi wobec natury. Wystarczy przywołać znakomite *Herbarum vivae eicones* Ottona Brunfelsa (Strasburg, Johann Schott 1530) czy *De historia stirpium commentarii insignes* Leonharta Fuchsa (Bazylea, Michael Isengrin 1542). I choć *Lekarstwom doświadczonym* daleko było do podobnego poziomu edytorskiego, to ich wydanie było krokiem w dobrym kierunku. Niestety raptem cztery lata później w oficynie Mikołaja Szarfenbergera powstał *Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie*, będący niczym innym jak kolejnym wariantem *Ogrodu zdrowia*, który na domiar opracowany został przez Marcina Siennika, wcześniej ostro krytykującego ową publikację.

Celem tego artykułu jest zatem próba odpowiedzi na pytanie, na czym polegał fenomen polskich edycji *Ogrodów zdrowia*. Dlaczego w czasie, gdy w zagranicznych ośrodkach wydawane były farmakopee coraz nowocześniejsze i staranniej ilustrowane, w Rzeczypospolitej wciąż tłoczono to samo dzieło, tkwiące swymi korzeniami w dobie średniowiecza?

Słowa kluczowe: zielnik; rośliny; lecznictwo; starodruk; ilustracje botaniczne

Abstract. When in 1564, Marcin Siennik's *Experienced Medicines* (*Lekarstwa doświadczone*), published thanks to the efforts of Łazarz Andrysowicz, appeared on the Polish publishing market, everything indicated that the *Gardens of Health* (*Ogrody zdrowia*), which had previously reigned supreme, would become forgotten. Especially since the graphic equipment, which plays an important role in herbarium publications, has remained largely unchanged since the first edition from 1534 (*On Herbs and*

Their Power (O ziołach I mocy ich), Kraków, Florian Ungler), and its quality is far from perfect. Meanwhile, creators of foreign herbaria competed with each other in providing their works with illustrations that were more faithful to nature. It is enough to recall the excellent *Herbarum vivae eicones* by Otto Brunfels (Strasbourg, Johann Schott 1530) or *De Historia stirpium commentarii insignes* by Leonhart Fuchs (Basel, Michael Isenegrin 1542). And although *Experienced Medicines* was far from reaching a similar editorial level, its publication was a clear step in the right direction. Unfortunately, only four years later, in Mikołaj Szarfenberger's publishing house, *Herbarz was created, i.e. a description of local, foreign and overseas herbs (Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie)*, which is nothing more than another variant of *Gardens of Health*, which, on top of that, was developed by Marcin Siennik, who had previously sharply criticized this publication.

The aim of this article is therefore to try to answer the question of what the phenomenon of Polish editions of *Gardens of Health* was. Why, at a time when pharmacopoeias were being published in foreign centers that were more and more modern and more carefully illustrated, the same work with its roots in the Middle Ages was still being published in the Polish-Lithuanian Commonwealth?

Keywords: herbarium; plants; medical treatment; old print; botanical illustrations

W przedmowie do przygotowanych przez siebie *Lekarstw doświadczonych*, wydanych w 1564 roku przez Łazarza Andrysowicza, Marcin Siennik tak oto skomentował popularność innego polskiego opracowania o charakterze zielnikowym¹, którego wątpliwa – jego zdaniem – jakość skłoniła go do zaproponowania czytelnikom własnego dzieła²:

Przypędziła mię k temu przyczyna takowa, która od niewiadomych za zazdrość może mi być policzona, ale zaprawdę tylko lutość jest k temu powodem, żałując wtem ziemków moich, iż się w tej czci cudzoziemcowi ubieżeć dali. [...] Niemcy z Włochy około się tego pieczołują, a prawie się jako o klejnoty wyścigają, już się też Czechowie za nimi porwali, Polacy jeszcze na onym babim Herbarzu siedzą, mniemając, by na tym dosyć było³.

1 Więcej na temat polskich XVI-wiecznych druków zielnikowych zob. m.in.: ROSTAFIŃSKI 1888a; ROSTAFIŃSKI 1888b; KOŁODZIEJCZYK 1957, s. 35–44; BIEŃKOWSKI 1985; JANKOWIAK 2005; SZOSTAK 2006.

2 Wprawdzie autorem owego dzieła nie był w istocie Siennik, lecz – jak odnotowano w pełnej wersji tytułu brzmiącej *Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz pana Jana Pileckiego. Ktemu są przydane lekarstwa końskie z ćwiczeniami tegoż lekarza, przydaliśmy y figure ziół rozmaitych ku lekarstwam z ziółkami dostatecznie sprawione. Teraz znowu na światło wydane. Roku 1564 – nieznanym z nazwiska lekarz Jana Pileckiego, Siennik zaś jedynie przygotował je do wydania, to właśnie jemu je ostatecznie atrybuowano. Szczegółowy opis druku zob. ESTREICHER 1930, s. 49–52.*

3 SIENNIK 1564, s. 193–194.

Pod tym, jak go określił, „babim Herbarzem” kryły się wówczas w istocie dwa tytuły⁴, ale o wspólnym rodowodzie⁵: *O ziołach tutecznych i zamorskich*⁶ przypisywane Hieronimowi Spiczyńskiemu i wydane dwukrotnie – po raz pierwszy w 1542 roku przez Helenę Unglerową⁷ i ponownie w 1556 roku w oficynie Dziedziców Marka Szarfenberga – oraz, będące ich bezpośrednim pierwowzorem, *O ziołach i mocy ich* atrybuowane Stefanowi Falimirzowi, odbite 24 grudnia 1534 roku przez Floriana Unglera⁸. Wszystkie te druki – mimo odmiennych tytułów i autorów, którym się je przypisuje, a których, jak dowodnie wykazało to Józef Rostafiński, winno się w istocie traktować jako tłumaczy lub redaktorów – zawierają bowiem te same treści z niewielkimi jedynie różnicami sprowadzającymi się zwykle do zmiany kolejności poszczególnych rozdziałów oraz ich subtelnych przeróbek i stąd należałoby je uznać za różne edycje tego samego dzieła o umownym, ale w pełni uzasadnionym tytule – *Ogród zdrowia*⁹. Do tak brzmiącego tytułu odniósł się zresztą sam Spiczyński, wyjaśniając: „Poczynają się księgi, które mogą być wezwany Ogród zdrowia, abowiem w nich są wypisane natury ziół rozmaitych ku zachowaniu zdrowia człowieczego pożytecznych”¹⁰.

Tytuł ten nie był zresztą przypadkowy. Pod takim samym, tyle że łacińskim – *Hortus sanitatis* (*Ortus sanitatis*) – już od lat publikowano bowiem za granicą podobne opracowanie¹¹, na którym dzieło Falimirza mocno się wzorowało¹². Podobnie jak *Hortus*, pierwsza polska farmakopea była kompilacją kilku różnych

4 W 1568 r. dołączył do nich jeszcze trzeci – *Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie* – jak na ironię opracowany przez Marcina Siennika. W dalszej części tekstu poświęcam temu drukowi więcej uwagi, tu zaś jedynie wzmiankuję, gdyż opublikowany został kilka lat po wydaniu *Lekarstw*, zawierających krytyczną ocenę *Ogrodów zdrowia*.

5 Jako pierwszy na zależność między *O ziołach tutecznych* od dzieła Falimirza uwagę zwrócił już Joachim Lelewel, zob. LELEWEL 1823, s. 174. Zob. również: ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 22; ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 10–16; KOŁODZIEJCZYK 1937, s. 301.

6 SPICZYŃSKI 1542 (zob. ESTREICHER 1933, s. 117–119); SPICZYŃSKI 1556 (zob. ESTREICHER 1933, s. 119–120).

7 Warto zwrócić uwagę, że autorki hasła poświęconego Helenie Unglerowej, zamieszczonego w *Drukarzach dawnej Polski*, określają owo wydanie mianem tzw. *Zielnika* Falimirza, zob. KAWECKA-GRYCZOWA/MAŃKOWSKA 1983, s. 314.

8 FALIMIRZ 1534. Zob. ESTREICHER 1898, s. 166–168 (tam również szczegółowy wykaz zawartości).

9 ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 1–36 (tam również wykaz różnic między poszczególnymi wydaniem); ESTREICHER 1933, s. 118.

10 SPICZYŃSKI 1542, k. A₁.

11 Zob. m.in. BAY 1917, s. 57–60; ARBER 1912, s. 25–34; ISPHORDING 2008, s. 117–121; BAUMANN/BAUMANN 2010, s. 177–221.

12 Według ustaleń Januarego Kołodziejczyka najwięcej podobieństw łączy Unglerowski druk z *Hortus sanitatis* wydanym przez Jakoba Meydenbacha w 1491 r. Z analizy porównawczej warstwy ilustracyjnej wynika choćby, że z 227 drzeworytów umieszczonych przez Floriana w I części jego dzieła aż 110 wykazuje zależność od druku Meydenbacha, zob. KOŁODZIEJCZYK 1937, s. 300; SCHRAMM 1932, Tafel 28–121 (*Hortus sanitatis*).

tekstów, z których najobszerniejszy traktował o ziołach i ich właściwościach leczniczych, a kolejne poświęcone były m.in. wytwarzaniu wódek oraz olejków i ich wykorzystaniu w leczeniu różnych dolegliwości; używanym w analogicznych



1. S. Falimirz, *O ziołach i mocy ich*, Kraków 1534, karta tytułowa, fot. domena publiczna

celach rzeczom zamorskim, żywym i drogim kamieniom; badaniu uryny, puls; rodzeniu dzieci, a także terapii polegającej na stawianiu baniek i puszczaniu krwi; lekarstwom przeznaczonym na wiele niemocy i wreszcie nauce barwierskiej (il. 1)¹³. Najważniejsze jednak, że czerpanie inspiracji z *Hortus sanitatis*, który swymi korzeniami tkwił jeszcze w wiekach średnich, oznaczało, że choć pierwsza polska encyklopedia przyrodniczo-medyczna powstała niemal w połowie XVI stulecia, to ją również należy zaliczyć do dzieł średniowiecznych¹⁴. Podobnie rzecz miała się zresztą także ze zdobięciami ją drzeworytniczymi ilustracjami, które cięte przy użyciu kreski sztywno prowadzonej i słabo różnicowanej pod względem grubości aż rażą swą topornością (il. 2)¹⁵.

13 Szczegółowy opis zawartości Falimirzowego dzieła zob. ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 15–20; ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 2–10. KOŁODZIEJCZYK 1937, s. 289–301; *Polonia Typographica* 1966; SZOSTAK 2006, s. 39–110. Warto zaznaczyć, że ów kompilatorski charakter Falimirzowego dzieła znalazł swoje odzwierciedlenie również w kompozycji karty tytułowej Unglerowskiego druku, na której tytuł najobszerniejszej części – *O ziołach i mocy ich* – został wymieniony jako pierwszy i dodatkowo podkreślony większym stopniem pisma, wyraźnie odróżniając się od umieszczonych pod nim tytułów kolejnych partii. Co ciekawe, podobną kompozycję ma karta tytułowa *Hortus sanitatis* wydanego ok. 1497 r. w Strasburgu przez Johanna Prüssa.

14 Rzecz również w tym, że – jak zauważyły już Alicja Zemanek i Krystyna Wasylińska – „żaden z autorów pierwszych drukowanych prac o roślinach nie był przyrodnikiem ani lekarzem, stąd też oprócz polskich nazw roślin (około 270 gatunków) oraz opisów ich użytkowania, nie zawierały żadnych danych o naszej florze. Mimo że prace te ukazały się w XVI w., trzeba je zaliczyć do nauki średniowiecza”, ZEMANEK/WASYLIŃSKA 1996, s. 129.

15 KRZAK-WEISS 2020, s. 198–220. Tak krytycznej opinii nie podzielał na pewno redaktor zapisu przywileju nadanego Helenie Unglerowej przez Zygmunta I Starego 5 lipca 1537 na druk i sprzedaż ponownego wydania Falimirzowego dzieła, który zaznaczył, że pierwszy polski zielnik zdobyły „pulcherrimis imaginibus et picturis”. Nie trudno się jednak temu dziwić, jeśli wziąć pod uwagę specyfikę przywileju jako aktu prawnego oraz to, że „tekst przywilejów redagowano niemal pod dyktando drukarza”, zob. ULEWICZ 1977, s. 171.

Tymczasem, gdy nad Wisłą wciąż tylko wznawiano dzieło, które praktycznie już w chwili swego debiutu zawierało wiedzę lekko przykurzoną, a na dodatek podaną w mało atrakcyjnej oprawie graficznej, poza granicami Polski wręcz prześcigano się w proponowaniu czytelnikom publikacji o coraz bardziej aktualnych treściach ilustrowanych rycinami co rusz to staranniej wyciętymi i wierniej oddającymi naturę¹⁶. Nietrudno dostrzec, że w zagranicznych zielnikach bardzo szybko swoje odzwierciedlenie znalazły zmiany, jakie dokonały się w dobie Odrodzenia zarówno w naukach przyrodniczych, jak i towarzyszących im przedstawieniach plastycznych, które dzięki prężnemu rozwojowi technik graficznych, umożliwiającym uzyskanie subtelniejszej kreski, a tym samym łatwiejsze oddanie każdego szczegółu przedstawienia, przestały być tylko dekoracyjnym dopełnieniem tekstu, stając się źródłem rzetelnej – niejednokrotnie precyzyjniejszej niż opis – wiedzy na temat poszczególnych gatunków. Doskonałym tego przykładem jest choćby wydane w 1530 roku w Strasburgu przez Johanna Schotta *Herbarum vivae icones*, do którego ilustracje – pierwsze w dobie nowożytnej wykonane na podstawie żywych okazów roślin – sporządził Hans Weiditz, artysta wywodzący się ze szkoły samego Albrechta Dürera¹⁷ (il. 3). Dzieło to, opracowane przez Ottona Brunfelsa, uważanego – obok Valeriusa Cordusa, Hieronymusa Bocka i Leonharta Fuchsa – za jednego z wielkiej czwórki niemieckich ojców botaniki¹⁸, dało początek całej serii nowych zielników, które zawierały obrazy sporządzone na podstawie żywych okazów i były opatrzone komentarzami niejednokrotnie czerpiącymi ze spuścizny



2. S. Falimirz, *O ziołach i mocy ich*, Kraków 1534, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

16 Wypada zaznaczyć, że i tam jeszcze kilkakrotnie wydano przestarzały *Hortus sanitatis*, z tą jednak istotną różnicą, że jednocześnie powstawały tam już nowocześniejsze opracowania.

17 ARBER 1912, s. 122; PIEKIELKO-ZEMANEK 1986, s. 506; ZEMANEK 1997, s. 16; OGILVIE 2003, s. 141–143.

18 ISPHORDING 2008, s. 48–49, 54–58, 131–134, 146–148, 158–159 (tam również bogata bibliografia); OGILVIE 2008, s. 34–36.

antycznych autorów (m.in. Dioskuridesa, Galena, Teofrasta), ale uzupełnionymi o własne obserwacje na temat poszczególnych roślin, ich budowy, różnych sposobów zastosowania, a nawet właściwości magicznych niektórych gatunków¹⁹.

Falimirzową farmakopeę od raptem cztery lata młodszego dzieła Brunfelsa dzieliła zatem spora przepaść. Zdaniem Rostafińskiego:

Należy się jednak Unglerowi uznanie, bo chociaż oryginał był przestarzały, średniowieczny i bałamutny w treści, a w użytku szkodliwy, ale ponieważ książki tego rodzaju drukowano w oryginale i tłumaczeniach w najcywilizowańszych wówczas krajach, przeto literatura nasza XVI w. nie byłaby wszechświatową tak, jak nią jest, gdyby nie miała wiele z tego, co się na targu umysłowym owej epoki pojawiało²⁰.



3. O. Brunfels, *Herbarum vivae eicones*, Strassburg 1530, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

O ile jednak owo usprawiedliwienie – aczkolwiek nie do końca przekonujące – można przyjąć w wypadku Floriana, o tyle dla wdowy po nim, która w 1542 roku postanowiła powtórnie i nieomal bez zmian wydać najsłynniejsze dzieło, jakie wyszło spod pras warsztatu jej małżonka, trudno je zaakceptować. Zwłaszcza że w ciągu ośmiu lat, które minęły od opublikowania Falimirzowego *O ziołach i mocy ich* do wytłoczenia przez Helenę *O ziołach tutecznych i zamorskich* Spiczyńskiego, poza granicami Polski światło dzienne ujrzały już kolejne nowoczesne kompendia zielnikowe. Takie jak niemiecka wersja dzieła Ottona Brunfelsa – *Contrafayt Kreüterbuch*, której pierwszy tom ukazał się w Strassburgu już w 1532 roku, a drugi w 1537, zaś w 1539 oba

jednocześnie; *Botanicon* Theodora Dorstena wydany w 1540 roku we Frankfurcie przez Christina Egenolffa (il. 4), a przede wszystkim znakomita praca Leonharta

19 PIEKIELKO-ZEMANEK 1986, s. 511; ZEMANEK 1997, s. 12.

20 ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 20.

Fuchsa – *De historia stirpium commentarii insignes* – odbita w 1542 roku przez oficynę Michaela Isengrina w Bazylei. To monumentalne dzieło zawierające opisy blisko 500 roślin (w tym 100 wcześniej nigdy nieopisanych) i tyleż samo pięknych drzeworytniczych ilustracji, do których wykonania botanik zatrudnił aż trzech artystów: Albrechta Meyera odpowiedzialnego za wykonanie rysunków z natury, Heinricha Füllmaurera, który przeniósł je na drewniane klocki, oraz Vitusa Rudolpha Speckle'a, który wyciął je i odbił²¹ – było najdoskonalszym z powstałych w owym czasie przykładów prawdziwie nowatorskiego opracowania botanicznego (il. 5)²².



4. T. Dorsten, *Botanicon*, Frankfurt 1540, karta z przedstawieniem bylicy, fot. domena publiczna

- 21 Co ciekawe i niespotykane, portrety wszystkich trzech twórców ilustracji do *De Historia Stirpium* znalazły się również w druku Fuchsa.
- 22 Spośród licznych opracowań poświęconych temu znakomitemu dziełu na szczególną uwagę zasługuje MEYER/TRUEBLOOD/HELLER 2001.



5. L. Fuchs, *De historia stirpium commentarii insignes*, Bazylea 1542, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

W porównaniu z zagranicznymi drukami, a szczególnie z *De historia stirpium*, wydane przez Helenę Unglerową *O ziołach tutecznych i zamorskich* wypadło bardzo słabo. I to zarówno pod względem zawartości merytorycznej, jak i – a może przede wszystkim – oprawy graficznej. Na tę złożyły się bowiem głównie ryciny użyte już kilka lat wcześniej do zilustrowania Florianowego *O ziołach i mocy ich*²³, których jakość już wówczas pozostawiała sporo do życzenia, o walorach naukowych w ogóle nie wspominając. W istocie spośród wszystkich nieco ponad 500 ilustracji, które odbite zostały w druku Heleny²⁴, tylko 71 powstało z klocków nowych, wyciętych za pomocą delikatnej, płynnie prowadzonej kreski²⁵. Niestety wysokie walory artystyczne owych nowszych prac zamiast poprawić ogólne wrażenie wywoływane przez wyposażenie graficzne, tylko je osłabiły, gdyż ostro kontrastując z poziomem rycin znanych z Falimirzowej farmakopei, uwypukliły inkoherencję całego materiału (il. 6).

Co ciekawe, te same wysokiej jakości drzeworyty odbite zostały również w innym popularnym wówczas dziele wydanym przez wdowę po Unglerze – *Księgach o gospodarstwie* Piotra Krescentyna (1549)²⁶, przy czym użyty w tym druku zespół składający się z owych prac był w porównaniu z materiałem wykorzystanym w *O ziołach tutecznych* znacznie obszerniejszy. Jest to tym bardziej frapujące, że – jak wskazują na to cechy fraktury użytej w dziele Krescentyna – ich zasadnicza część (mianowicie składki A–Q) została wytłoczona już około 1538 roku, a zatem



6. H. Spiczynski, *O ziołach tutecznych i zamorskich*, Kraków 1542, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

23 ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 13–14.

24 Wypada zauważyć, że sporo spośród klocków, które posłużyły do zilustrowania druku Heleny, odbitych zostało więcej niż jeden raz.

25 ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 14. Warto zaznaczyć, że część klocków drzeworytniczych, z których odbite zostały owe ilustracje, znajduje się do dzisiaj w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, zob. MUCZKOWSKI 1849, poz. 1967–1971, *et passim* (do 2167).

26 CRESCENZI 1549.

przed nową wersją *Ogrodu zdrowia*²⁷, nie zaś siedem lat po niej, jak wynikałoby z przyjętej powszechnie datacji²⁸. To zaś oznaczałoby, że mimo posiadania już około 1538 roku większej liczby wysokiej jakości rycin, Unglerowa użyła w druku Spiczyńskiego tylko części z nich. Co ją do tego skłoniło? Dlaczego, mając do dyspozycji lepsze prace, nadal korzystała z materiału przestarzałego i praktycznie bezwartościowego pod względem poznawczym? Można jedynie przypuszczać, że zaobserwowawszy, jak dużą popularnością cieszyło się wydane przez jej małżonka *O ziołach i mocy ich*, niewyróżniające się wszak wybitnym poziomem edytorskim, doszła do wniosku, że wznawiając owo dzieło, nie ma potrzeby inwestowania w podniesienie jego walorów estetycznych, gdyż potencjalny nabywca wcale tego nie oczekuje. Innymi słowy, że nabędzie książkę niezależnie od tego, jak będzie wyglądała, bo skłoni go do tego nie szata graficzna, ale pożądana przez niego treść. I choć są to jedynie domniemania, to przecież gdyby było inaczej, wówczas Helena na pewno zamówiłaby lepszy materiał graficzny i postarała się o staranniejsze przygotowanie składu. Zwłaszcza, że miała na to sporo czasu. Od chwili uzyskania przyznanego jej na osiem lat przywileju na druk i sprzedaż tzw. *Zielnika Falimirza* (5 lipca 1537), o który obrotna wdowa wystarała się już rok po śmierci Floriana, do czasu wydania *O ziołach tutecznych i zamorskich* minęło bowiem pięć lat²⁹, co w zupełności wystarczyłoby na przygotowanie nowej oprawy plastycznej.

Jednakże jeszcze bardziej niż Helenie należy się dziwić Dziedzicom Marka Szarfenberga (czyli braciom Mikołajowi i Stanisławowi Szarfenbergerom), którzy nie dość, że w 1556 roku raz jeszcze wydali *Ogród zdrowia*, to na domiar w takiej samej postaci, jaką 14 lat wcześniej nadała mu wdowa po Florianie Unglerze³⁰. Być może kierowała nimi chęć łatwego zysku, gdyż odkupiwszy po śmierci Heleny (zm. po 23 maja, a przed 17 lipca 1551) wyposażenie jej oficyny (w tym sprzęt oraz książki)³¹

27 Teżę tę, na podstawie szczegółowej analizy czcionek używanych przez Helenę Unglerową, przedstawił Kazimierz Piekarski i on też zasugerował, że prace nad wydaniem dzieła Krescentyna rozpoczęto znacznie wcześniej, niż wskazywałaby na to ich ostateczna datacja, zob. PIEKARSKI 1930, s. 423–424.

28 Odbita na karcie tytułowej data 1549 oznaczałaby zatem zakończenie prac nad wydaniem *Ksiąg o gospodarstwie*, które – rozpoczęte w 1538 r. – przerwano z nieznanych przyczyn na 10 lat. Dodatkowym argumentem przemawiającym za zainicjowaniem prac już w 1538 r. był przywilej wyłączności na druk i sprzedaż dzieła Krescentyna w tłumaczeniu na język polski, jaki 5 lipca 1537 r. otrzymała Helena Unglerowa od króla Zygmunta I Starego na najbliższe 8 lat, zob. *Privilegia typographica* 2010, s. 52–53, poz. 27.

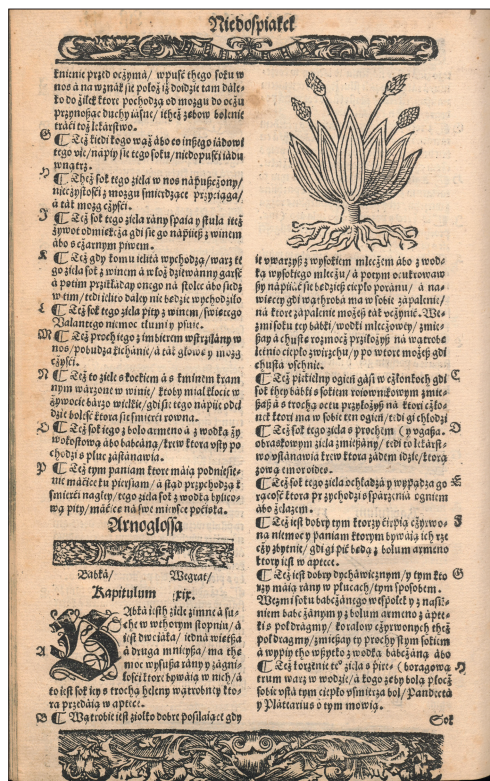
29 Jest to w istocie ten sam przywilej, w którym mowa o dziele Krescentyna, *Privilegia typographica* 2010, s. 52–53, poz. 27.

30 Różnice między wydaniem z 1542 a 1556 r. sprowadziły się przede wszystkim do elementów związanych z ich wydawcami. W edycji wcześniejszej znalazła się zatem przedmowa podpisana przez Helenę Unglerową, a w późniejszej sygnet Dziedziców.

31 Według zachowanych zapisów transakcja przebiegła 31 lipca 1551 r. i opiewała na kwotę 800 zł, za którą w posiadaniu Dziedziców Marka Szarfenberga znalazły się prasa, drążki do suszenia papieru, matryce oraz ponad 16 skrzyń z czcionkami, KAWECKA-GRYCZOWA/MAŃKOWSKA

i zyskawszy tym samym bezpośredni dostęp do materiałów wykorzystanych w pierwszej edycji *O ziołach tutecznych i zamorskich*, mogli owo dzieło wydać o wiele mniejszym nakładem sił i środków niż jakikolwiek inny, nowy tytuł. Albo – co zasugerował już Joachim Lelewel³² i z czym zgodził się Karol Estreicher³³ – publikacja z 1556 roku nie jest wcale przedrukiem wydania Unglerowej, lecz jej własnym drukiem, sporządzonym przez nią krótko przed śmiercią i wraz z całym wyposażeniem jej oficyny zakupionym przez Szarfenbergerów, którzy do gotowych już składek dodali własną kartę tytułową oraz przedmowę³⁴ (il. 7). Niezależnie od tego, jak było w istocie, a zatem kto faktycznie podjął decyzję o ponownym odbiciu *Ogrodu*, najważniejsze dla niniejszych rozważań jest, że w ogóle taka zapadła. Powstanie kolejnej edycji owego zdezaktualizowanego dzieła jeszcze bardziej powiększyło bowiem już i tak dużą przepaść między polskimi a zagranicznymi publikacjami o charakterze zielnikowym.

Gdy zatem w 1564 roku spod pras oficyny Łazarza Andrysowicza wyszły *Lekarstwa doświadczone* Marcina Siennika, wydawać się mogło, że losy *Ogrodu zdrowia* są już przesądzone. Zwłaszcza że, jak pisał ich autor w przytoczonej na początku niniejszego artykułu przedmowie, w toczącym się już od kilkudziesięciu



7. H. Spiczyński, *O ziołach tutecznych i zamorskich*, Kraków 1556, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

1983, s. 320. Jak podają badaczki, „Warunki kupna były dogodne, gdyż nabywcom należą sumę rozłożono na stosunkowo niewielkie raty płatne w ciągu kilku lat”, KAWECKA-GRYCZOWA/MANKOWSKA 1983, s. 263.

32 Jak pisał: „wątpię, czyli jakie wydanie Spiczyńskiego u Szarfenberga exystowało”, LELEWEL 1823, s. 175.

33 ESTREICHER 1933, s. 119–120.

34 Kwestia ta bez wątpienia wymaga jeszcze zgłębienia, ale wydaje się całkiem prawdopodobna, zwłaszcza że podobna sytuacja powtórzyła się również w późniejszej działalności Szarfenbergerów, gdy znajdujące się na stanie ich warsztatu egzemplarze Biblii wydanej przez nich w 1575 r. wyposażyli 2 lata później w nową kartę tytułową i przedmowę, zob. m.in. ESTREICHER 1894, s. 15.

lat wyścigu o wydanie jak najdoskonalszego kompendium zielarskiego Polaków wyprzedzili już nie tylko wspomniani wcześniej Niemcy, ale też Włosi, a nawet Czesi.

Jednocześnie z italskim i czeskim pojawiło się bowiem opracowanie sporządzone przez Pietra Andreę Mattiolo – wybitnego botanika, który w latach 1554–1565 przebywał na dworze praskim, gdzie pełnił funkcję nadwornego lekarza arcyksięcia Ferdynanda Tyrolskiego³⁵. Spisane przez światłego sienneńczyka komentarze do pracy *De Materia Medica* Dioskuridesa osiągnęły rekordową liczbę aż 45 wydań w różnych krajach³⁶. Co jednak najważniejsze, opracowanie Mattiolo nie ominęło swym zasięgiem również Polski, dokąd za sprawą Jiříego Melantricha z Aventýna trafiła jego czeska wersja językowa³⁷ – *Herbář, jinak Bylinář* (1562), na którą jeszcze przed jej wytłoczeniem operatywny typograf wystarał się o przywilej wyłączności na druk i sprzedaż na polskim rynku³⁸. Jak pisał Rostafiński:

Przywilej ten miał dla nakładcy niemałe znaczenie, bo zabezpieczał go przed kopijowaniem figur i przedrukiem, a zapominać nie trzeba, że książka czeska mogła się wówczas ogromnie rozchodzić. Czeszczyzna bowiem jest wówczas w Polsce niezmiernie rozpowszechniona, kwitnie tak jak do niedawna francuzczyzna, i tak samo lada szlachetka ledwo za granicę kraju wyjechał i słów kilka czeskich załapał, już po powrocie sadził je gdzie mógł i popisował się z niemi jak to Rej opowiada³⁹.

Opublikowany przez Melantricha zielnik stał się tym samym najpoważniejszym konkurentem lokalnych produkcji, szczególnie że zarówno pod względem zawartości merytorycznej, jak i oprawy plastycznej reprezentował o wiele wyższy

35 ČERMÁKOVÁ 2012, s. 3.

36 ZEMANEK 1997, s. 12. Dzieło Mattiolo nosiło tytuł *I Discorsi Dim Pietro Andrea Matthioli nelli libri di Pedacio Dioscoride Anazarbeo Della Materia Medicinale* i po raz pierwszy wydane zostało w 1544 r. w Wenecji. Więcej na temat dokonań Mattiolo zob. m.in. BOHATCOVÁ 1985, s. 167–185; HEJNOVÁ 2001; BIDWELL 2003; ISPHORDING 2008, s. 149–150, 153–155, 158; ČERMÁKOVÁ 2012, s. 1–19; PFEUFFER 2014, s. 3–24.

37 O przeznaczeniu owego druku na rynek Polski najlepiej świadczy dedykacja Mattiolo umieszczona w wydanym w Pradze dziele: „Siquidem (ut audio) et Polonis et Dalmatis et Moschovitis, apud quos nullum, fortasse extat de plantarum historia ac viribus monumentum, magno sane usui esse poterit, quod per omnia, vel fortasse paucis exceptis, hae gentes Boëmicum sermonem intelligent” oraz fragment przedmowy Melantricha: „A przez to, że wiem / że wszelkie lekarstwa i rośliny są przez Pana Boga naszego stworzone i jako dar oddane ludzkiemu rodowi / i widząc szczególną pilność podczas zbierania tego zielnika wysoce uczonego męża / pana doktora Matthioli Sieneńskiego / z uczciwości wobec miłej ojczyzny / czeskiego narodu i słynnego króla / a także dla dobra miłych mi Czechów / Morawian i Polaków. A również i dla tych narodów / które używają naszego szlachetnego powszechnego języka słowiańskiego / na tę księgę tak użyteczną i wieloma pięknymi obrazami ozdobioną prawie cały swój majątek przeznaczyłem / nie dla swojego jedynie użytku / ale bardziej po to by / swą pracą ludziom przyspożyć korzyści i ojczyźnie swej się przysłużyć”, pisownia i cyt. za: ČERMÁKOVÁ 2012, s. 6.

38 *Privilegia typographica* 2010, s. 61–62, poz. 37.

39 ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 30.

poziom (il. 8). Tym większy zatem żal, że na dłuższą metę nie podzielał mobilizująco, gdyż jedynym polskim drukarzem, który zareagował nieomal bezzwłocznie na przyznanie przywileju dziełu Mattiolo, wydając własną, wreszcie inną od *Ogrodu zdrowia* publikację zielnikową, był Łazarz Andrysowicz. Odbite przez niego w 1564 roku *Lekarstwa doświadczone*⁴⁰ odcięły się bowiem w końcu nie tylko od treści zawartych w „babim Herbarzu”, sięgając po tekst przygotowany przez lekarza Jana Pileckiego⁴¹, ale też od przestarzałej szaty graficznej, proponując nowszą, staranniej dopracowaną (il. 9). I choć oprawa ta – sporządzona w lokalnym warsztacie, a wzorowana na rycinach użytych przez frankfurcką oficynę Chrystiana Egenolffa m.in. w *Herbarum imagines vivae* (1535)⁴² – nie była aż tak znakomita, jak w wypadku druku Melantricha⁴³, w którym za wykonanie drzeworytniczych ilustracji odpowiadał Giorgio Liberale⁴⁴, to swą jakością zdecydowanie przewyższała znane z wcześniejszych polskich zielników.



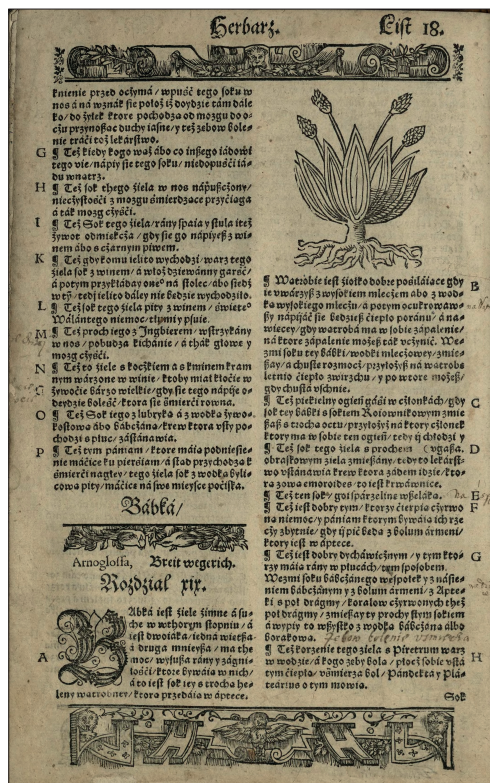
8. P.A. Mattioli, *Herbář, jinak Bylinář velmi užitečný, a figúrami [...] ozdobeny...*, Praga 1562, karta z przedstawieniem irysa, fot. domena publiczna

- 40 Jak wyjaśnia Siennik w przedmowie do dzieła, którego pełen tytuł brzmi: *Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz pana Jana Pileckiego. Ktemu są przydane lekarstwa końskie z ćwiczeniami tegoż lekarza, przydaliśmy i figury ziół rozmaitych ku lekarstwom z ziółkami dostatecznie sprawione. Teraz znowu na światło wydane. Roku 1564, ksiąg tych nie napisał, lecz jedynie przygotował do wydania, a jako ich autora wskazał wzmiankowanego w tytule lekarza Jana Pileckiego. Szczegółowy opis druku zob. ESTREICHER 1930, s. 49–52.*
- 41 Według Siennika wskazany w tytule lekarz Jana Pileckiego (utożsamianego przez niektórych badaczy z Biernatem z Lublina, zob. m.in. BRÜCKNER 1933, s. 244–249) miał jakoby opracować swój rękopis (będący zbiorem wyciągów z różnych autorów) już w czasach króla Aleksandra Jagiellończyka, a przyczyną tak późnego jego opublikowania była konieczność ułożenia zebranych materiałów w logicznym porządku, ułatwiającym znalezienie w nim treści poszukiwanych przez czytelnika, zob. SIENNIK 1564, k. A.
- 42 Józef Rostański jako wzór przywołuje dopiero druk Egenolffa z 1546 r. – *Lustgarten der Gesundheit* Walthera Hermanna Ryffa – ale analiza produkcji tej frankfurckiej oficyny pozwoliła mi na przesunięcie owej daty o 10 lat wstecz, ROSTAŃSKI 1888a, s. 31.
- 43 Zdaniem Rostańskiego nie można też wykluczyć, że Andrysowicz, poszukując wzoru dla nowego materiału graficznego, który zapragnął wykorzystać w *Lekarstwach*, chciał pierwotnie sięgnąć po prace zdobiące *Herbarz* Mattiolo, ale z uwagi na przywilej drukarski, jaki został nadany drukowi Melantricha, nie mógł tego uczynić, zob. ROSTAŃSKI 1888a, s. 30.
- 44 Giorgio Liberale (1527–1579) – włoski artysta pochodzący z Udine, zatrudniony na dworze praskim; projektant ponad 500 drzeworytów małego formatu i blisko 600 większego, sporządzonych do dzieła Pietra Andrei Mattiolo.



9. M. Siennik, *Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz pana Jana Pileckiego*,
Kraków 1564, karta z przedstawieniem lilii wodnej, fot. domena publiczna

Cóż jednak z tego, że wydane przez Łazarza *Lekarstwa* były wyraźnym krokiem naprzód, skoro odbito je tylko raz, a już cztery lata później w oficynie Mikołaja Szarfenbergera powstał *Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie*⁴⁵, będący niczym innym jak kolejnym wariantem *Ogrodu zdrowia*, który na domiar (o ironio!) opracowany został przez Marcina Siennika dopiero co krytykującego ów „babi herbarz”. Jak do tego doszło? I dlaczego zamiast przynajmniej wymienić materiał graficzny na nowszy, Mikołaj powtórnie wykorzystał ów znany z wcześniejszych edycji kompendium (il. 10)? Sam typograf wyjaśnił w umieszczonej w swym druku dedykacji dla Jana Herburta z Fulsztyna, że powodem ponownego wydania *Ogrodu* było uznanie go za dzieło potrzebne na rynku i poszukiwane przez czytelników⁴⁶. Przyznał też, że nie zastąpił go niczym nowym, ponieważ nie znalazł autora, który podjąłby się stworzenia godnego następcy *Ogrodu*⁴⁷. To jednak nie do końca prawda. W rzeczywistości Szarfenberger mógł bowiem skorzystać z usług Marcina z Urzędowa i wydać jego opracowany już w latach 1543–1553 *Herbarz polski* – pierwsze oryginalne polskie dzieło zielnikowe, którego autor, lekarz z wykształcenia, skonfrontował wiedzę pochodzącą z różnych źródeł (od antycznych poczynając po renesansowe) z własnymi doświadczeniami. Najprawdopodobniej drukarz obawiał się jednak ryzyka, że tekst tak różny od anachronicznego, ale sprawdzonego *Ogrodu zdrowia* nie sprzeda się zbyt dobrze i narazi go na straty. Tym większe, że tak szanujący się specjalista jak Marcin z Urzędowa na pewno nie dopuściłby do wydania swego dzieła



10. M. Siennik, *Herbarz to jest ziół tutecznych postronny i zamorskich opisanie*, Kraków 1568, karta z przedstawieniem babki, fot. domena publiczna

45 SIENNIK 1568. Szczegółowy opis zawartości druku zob. ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 17–32; ESTREICHER 1930, s. 47–49.

46 SIENNIK 1568, k. X₃.

47 *Ibidem*.

w oprawie graficznej pochodzącej jeszcze z czasów Floriana Unglera i należałoby na sporządzenie nowej, co oznaczałoby jeszcze większe nakłady finansowe, a tego Mikołaj za wszelką cenę pragnął uniknąć⁴⁸. Z punktu widzenia Szarfenbergera wydanie sprawdzonego kompendium w oprawie graficznej, która już od pewnego czasu znajdowała się w jego posiadaniu⁴⁹, było zatem rozwiązaniem najkorzystniejszym (przynajmniej pod względem finansowym) z możliwych. W gruncie rzeczy z działań podjętych przez Mikołaja przebija jednak nie tyle przedsiębiorczość, ile skrajna oszczędność, by nie rzec skąpstwo, w którego rezultacie Siennik, mając do dyspozycji mniej rycin niż było opisów roślin, zmuszony był używać wielokrotnie tej samej⁵⁰. Na domiar

poprzestawiał [...] drzeworyty ogromnie, a bardzo często racyj tego dopatrzyć nawet nie można innej, jak w chęci nowości, jakby wykazania błędów poprzednika, tak że nieraz w wydaniu Ogrodu z 1542 r. stary drzeworyt, jeszcze z Falimirza wzięty, był odpowiedniejszy, choć w wykonaniu lichej, niż ten, który wziął Siennik, powtarzając kliszę z Krescentyna po raz wtóry lub trzeci. W rezultacie wyszło z tego coś monstrualnego; nazwa nowa, drzeworyt inny, przepis stary, to jest fakt, który się na każdej karcie nowego wydania Ogrodu spotyka⁵¹.

* * *

Czym zatem wytłumaczyć fenomen owego kompendium? Jak wyjaśnić to, że choć słabe strony herbarza dostrzegane były już przez jemu współczesnych, to wydawano go wielokrotnie, dokonując przy tym tylko niewielkich zmian. Wszak druk tak obszernego dzieła – nawet przy obniżeniu kosztów przez ponowne wykorzystanie tego samego wyposażenia graficznego – był dużym wydatkiem, którego poniesienia żaden typograf nie ryzykowałby bez gwarancji zwrotu, a więc pewności, że zdoła sprzedać cały nakład. Odbijanie kolejnych edycji *Ogrodu* musiało więc być opłacalne, czyli tytuł – mimo konkurencji w postaci nowszych i nowocześniejszych dzieł zagranicznych – musiał cieszyć się sporą popularnością i znajdować wielu nabywców.

48 ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 31.

49 Była to wciąż ta sama oprawa graficzna, z której wcześniej korzystała Helena Unglerowa i która po jej śmierci została odkupiona przez Dziedziców Marka Szarfenberga (zob. przyp. 33), zaś po rozpadzie ich spółki przypadła w udziale Mikołajowi, KAWECKA-GRYCZOWA/MAŃKOWSKA 1983, s. 274.

50 ROSTAFIŃSKI 1888b, s. 33–35.

51 ROSTAFIŃSKI 1888a, s. 32.

Któż go zatem kupował? Zdawać by się mogło, że z uwagi na zawarte w herbarzu informacje z zakresu lekoznawstwa i leczenia rozmaitych schorzeń oraz dolegliwości najbardziej zainteresowani jego posiadaniem będą aptekarze⁵² oraz lekarze⁵³, jednakże zachowane materiały archiwalne (głównie inwentarze testamentowe) bynajmniej tego nie potwierdzają. Polskie zielniki wzmiankowane są w nich bowiem zdecydowanie rzadziej niż zagraniczne dzieła tego samego typu. Co więcej, odnoszące się do nich zapisy są zazwyczaj tak mało precyzyjne, że trudno wskazać wydanie, którego dotyczą. Tak, jak choćby w przypadku uwagi zamieszczonej w inwentarzu sporządzonym w 1566 roku po śmierci Wojciecha Rzęzycy, zamożnego mieszczanina i aptekarza krakowskiego, w którego posiadaniu znajdował się *Herbarz polski* – utożsamiany przez badaczy z zielnikiem opracowanym przez Falimirza lub Spiczyńskiego⁵⁴. Podobnego kłopotu nie nastęrcza natomiast wymieniony w tym samym spisie *Herbarz Mattiola*⁵⁵ czy odnotowany w księgozbiornie zmarłego w 1565 roku Szymona Jodłowskiego – mieszczanina krakowskiego i aptekarza, prowadzącego aptekę „Pod Murzyny” – *Botanicon Theodora Dorstena*⁵⁶.

Skoro zatem nie aptekarze i lekarze, to któż korzystał z *Ogrodów zdrowia* na taką skalę, że opłacało się je tyle razy wydać? Okazuje się, że odpowiedź można znaleźć w samych publikacjach. Już w pierwszej, Florianowej edycji w dedykacji dla wojewody podolskiego Jana Tęczyńskiego Falimirz wyjawiał bowiem powody podjęcia się prac nad farmakopeą, wskazując, że:

Przeżoż ta była najpierwsza tego przyczyna, że wiele miast w tej to sławnej Koronie, tako i indzie Lekarzów i aptek mieć nie mogą. Snadźby się wiele zacnych ludzi a rzeczy pospolitej potrzebnych wyleczyło. Ale iże porady lekarskiej nie mając muszą przed czasem schodzić z tego świata. [...]

52 Jako dowód przywiązania aptekarzy do posiadanych przez nich zielników niech świadczy zapis w aktach sprawy wytoczonej w 1580 r. przez Jana Mulicza, obywatela i aptekarza sochaczewskiego, koledze po fachu, działającemu w Warszawie Erazmowi Dembińskiemu, o zabór *herbarium* (niestety bliżej nieznanego), które należało do apteki. Poszkodowany domagał się w niej od pozwanego rekompensaty w wysokości 100 florenów za książkę oraz aż 700 z tytułu innych szkód poniesionych w wyniku jej utraty (np. niemożności przyrządzenia leków według zawartych w niej receptur), zob. ŚWIEŻAWSKI/WENDA 1882, s. 101.

53 Niewielką liczbę – albo wręcz brak polskich zielników w księgozbiornach lekarzy i aptekarzy – łączyć należy z faktem, że swoje kolekcje tworzyli zazwyczaj jeszcze podczas studiów, na które udawali się często poza granice Rzeczypospolitej (głównie do Padwy i Bolonii), zob. LACHS 1914, s. 328. Jako przykład niech posłuży zbiór krakowskiego lekarza zmarłego w 1572 r., Stanisława Różanki (ok. 1520–1572), w którym znalazły się dzieła Mattiola oraz Fuchsa, ale nic nie wiadomo o jakimkolwiek polskim herbarzu, zob. FRANKOWICZ 2018, s. 20–21, 31, 33, 48.

54 SZOSTAK/MUSTER 1981, s. 26, 29.

55 *Ibidem*, s. 26–34.

56 *Ibidem*, s. 17–19, zob. również inne zapisy inwentarzowe lekarzy krakowskich XVI w.: LACHS 1914.

Stądże każdy pożytek tych lekarskich ksiąg pomoże, gdzie lekarzy i aptek dosiądz nie może. Tu najdzie swojej chorobie prędkie lekarstwo, wyrozumie mocz ziół, mocz zwierząt, moc drogiego kamienia i tajemną sprawę ludzkiego przyrodzenia⁵⁷.

Wynika z tego, że posiadaniem egzemplarza *Ogrodów* zainteresowani mogli być wszyscy, którzy z racji utrudnionego dostępu do profesjonalnej pomocy lekarskiej i farmaceutycznej zmuszeni byli leczyć się samodzielnie⁵⁸. Co ciekawe, upływ czasu niczego w tej kwestii nie zmienił. 30 lat później wydawca kolejnej edycji *Ogrodów* – Mikołaj Szarfenberger – pisał bowiem:

drukowałem oto znowu Herbarz, ponieważ **i potrzebny, i często się o nim ludzie pytali**, prosząc mię za to, abym go do oficyny swej znowu wziął a na świat Polakom podał, com ja chutliwie uczynił, nie tak na swój pożytek jaki patrząc, jako *ad communem utilitatem* pospolitych ludzi⁵⁹.

Fenomen *Ogrodu zdrowia* tkwił zatem w utylitarnym charakterze tego kompendium, jego otwartości na prostego, zwyczajnego odbiorcę, który nie tylko nie pożądał, ale można zaryzykować stwierdzenie, że w ogóle nie był zainteresowany posiadaniem wytwornego, pięknie ilustrowanego i zarazem scjentyficznego opracowania, ponieważ szukając pomocy w ulżeniu cierpieniom, nie baczył ani na jakość druku, ani poziom wykonania rycin i stopień ich wierności wobec natury. W takiej chwili liczyła się tylko przystępność treści i dostępność książki, a tych cech poszczególnym edycjom *Ogrodu zdrowia* na pewno nie można odmówić.

57 FALIMIRZ 1534, k. X_{ij} – X_{jiv} .

58 SZOSTAK 2006, s. 10.

59 SIENNIK 1568, k. X_3 [wyróżnienie K.K.W.].

Bibliografia

Źródła drukowane

- CRESCENZI 1549 – Pietro de Crescenzi, *Księgi o gospodarstwie, y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytkow, każdemu stanowi potrzebne*, Kraków, Helena Florianowa 1549.
- FALIMIRZ 1534 – Stefan Falimirz, *O ziołach i mocy ich*, Kraków, Florian Ungler 1534.
- SIENNIK 1564 – Marcin Siennik *Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz pana Jana Pileckiego*, Kraków, Łazarz Andrysowicz 1564.
- SIENNIK 1568 – Marcin Siennik, *Herbarz, to jest ziół tutecznych, postronnych i zamorskich opisanie*, Kraków, Mikołaj Szarfenberger 1568.
- SPICZYŃSKI 1542 – Hieronim Spiczyński, *O ziołach tutecznych i zamorskich*, Kraków, Wdowa Unglerowa 1542.
- SPICZYŃSKI 1556 – Hieronim Spiczyński, *O ziołach tutecznych i zamorskich*, Kraków, Dziedzice Marka Szarfenberga 1556.

Opracowania

- ARBER 1912 – Agnes Arber, *Herbals. Their Origin and Evolution. A Chapter in the History of Botany 1470–1670*, Cambridge 1912, s. 25–34.
- BAUMANN/BAUMANN 2010 – Brigitte Baumann, Helmut Baumann, *Die Mainzer Kräuterbuch-Inkunabeln: Herbarius Moguntinus (1484), Gart der Gesundheit (1485), Hortus sanitatis (1491); wissenschaftshistorische Untersuchung der drei Prototypen botanisch-medizinischer Literatur des Spätmittelalters*, Stuttgart 2010.
- BAY 1917 – Christian Bay, *Hortus sanitatis*, „The Papers of the Bibliographical Society of America”, Vol. 11, 1917, No. 2, s. 57–60.
- BIDWELL 2003 – John Bidwell, *Mattioli's Herbal. A short account of its illustrations, with a print from an original woodblock*, New York 2003.
- BIENKOWSKI 1985 – Tadeusz Bieńkowski, *Wiedza przyrodnicza w Polsce w wieku XVI*, Wrocław 1985.
- BOHATCOVÁ 1985 – Mirjam Bohatcová, *Prager Drucke der Werke Pierandrea Mattioli's aus den Jahren 1558–1602*, „Gutenberg-Jahrbuch” 1985, s. 167–185.
- BRÜCKNER 1933 – Aleksander Brückner, *Biernat Lubelczyk a „lekarz Pileckich”*, „Pamiętnik Literacki” 1933, nr 1, s. 244–249.
- ČERMÁKOVÁ 2012 – Lucie Čermáková, *Zielnik Pietro Andrea Mattioli's w Czechach*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2012, nr 2, s. 1–19.
- ESTREICHER 1894 – Karol Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XIII, Kraków 1894.
- ESTREICHER 1898 – Karol Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XVI, Kraków 1898.
- ESTREICHER 1930 – Karol Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXVIII, Kraków 1930.
- ESTREICHER 1933 – Karol Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXIX, Kraków 1933.
- FRANKOWICZ 2018 – Krzysztof Frankowicz, *Renesansowy księgozbiór krakowskiego lekarza Stanisława Różanki*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2018, t. 24, s. 11–77.

- FRITZ 1928 – Józef Fritz, *Księgi lekarskie w lwowskich zbiorach XVI/XVII wieku*, Lwów 1928.
- HEJNOVÁ 2001 – Miroslava Hejnová, *Pietro Andrea Mattioli 1501–1578*, Prag 2001.
- ISPHORDING 2008 – Eduard Isphording, *Kräuter und Blumen. Kommentiertes Bestandsverzeichnis der botanischen Bücher bis 1850 in der Germanischen Nationalmuseums Nürnberg*, Nürnberg 2008.
- JANKOWIAK 2005 – Lucyna Agnieszka Jankowiak, *Słownictwo medyczne Stefana Falimirza*, t. 1: *Początki polskiej renesansowej terminologii medycznej*, Warszawa 2005.
- KAWECKA-GRYCZOWA/MANKOWSKA 1983 – Alodia Kawecka-Gryczowa, Anna Mańkowska, *Unglerowa Helena*, [w:] *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *Wiek XV–XVI*, red. A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1983, s. 313–325.
- KOŁODZIEJCZYK 1937 – January Kołodziejczyk, *Das Sogenannte Herbarium von Falimirz (1534) und die Quellen Dessen Botanisch-Medizinischen Teiles*, „Acta Societatis Botanorum Poloniae”, vol. XIV, 1937, nr 4, s. 289–301.
- KOŁODZIEJCZYK 1957 – January Kołodziejczyk, *W poszukiwaniu źródeł do botanicznej księgi Herbarza Stefana Falimirza*, „Archiwum Historii Medycyny” 1957, nr 1–2, s. 35–44.
- KRZAK-WEISS 2019 – Katarzyna Krzak-Weiss, *Przyczynek do badań nad krakowskimi ilustracjami książkowymi zdobitymi druki Hieronima Wietora i Floriana Unglera powstałe w drugiej ćwierci XVI stulecia*, [w:] Katarzyna Krzak-Weiss, Katarzyna Meller, Wiesław Wydra, *Drukowane teksty polskie sprzed 1543 roku*, Poznań 2019, s. 65–152.
- KRZAK-WEISS 2020 – Katarzyna Krzak-Weiss, *Natura w drewnie wyrzezana. O drzeworytach z polskich zielników drukowanych w XVI stuleciu*, [w:] *Obraz natury w kulturze intelektualnej, literackiej i artystycznej doby staropolskiej*, red. Elwira Buszewicz, Justyna Dąbkowska-Kujko, Aleksandra Jakóbczyk-Gola, Alina Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2020, s. 198–220.
- LACHS 1914 – Jan Lachs, *Krakowskie księgozbiory lekarskie z XVI wieku*, „Archiwum dla Historii Literatury w Polsce” 1914, t. 13, s. 328–412.
- LELEWEL 1823 – Joachim Lelewel, *Bibliograficznych Ksiąg Dwoje*, t. 1, Wilno 1823.
- MEYER/TRUEBLOOD/HELLER 1999 – Frederick G. Meyer, Emily Emmart Trueblood, John L. Heller, *The Great Herbal of Leonhart Fuchs. De historia stirpium commentariiii insignes, 1542 (Notable Commentaries on the History of Plants)*, Stanford 1999.
- MUCZKOWSKI 1849 – Józef Muczkowski, *Zbiór odcisków drzeworytów w różnych dziełach polskich w XVI i XVII wieku odbitych a teraz w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego zachowanych*, Kraków 1849.
- OGILVIE 2003 – Brian W. Ogilvie, *Image and Text in Natural History, 1500–1700*, [w:] *The Power of Images in Early Modern Science*, ed. by Wolfgang Lefèvre, Jürgen Renn, Urs Schoepflin, Boston 2003, s. 141–166.
- OGILVIE 2008 – Brian W. Ogilvie, *The Science of Describing: Natural History in Renaissance Europe*, Chicago 2008.
- PFEUFFER 2014 – Renate Pfeuffer, *Vom köstlichen Schatz der Kräuter. Das deutsche Kräuterbuch des Pietro Andrea Mattioli von 1563 und seine Illustrationen*, „Berichte des Naturwissenschaftlichen Vereins für Schwaben” 2014, Bd. 118, s. 3–24.
- PIEKARSKI 1930 – Kazimierz Piekarski, *Miscellanea bibliograficzne*, „Przegląd Biblioteczny” 1930, z. 4, s. 415–443.

- PIEKIEŁKO-ZEMANEK 1986 – Alicja Piekiełko-Zemanek, *Rola ilustracji w historii botaniki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1986, nr 2, s. 505–522.
- Polonia Typographica* 1966 – *Polonia Typographica Saeculi Sedecimi*, z. VI: Florian Ungler, Kraków, *Druga drukarnia 1521–1536*, oprac. Henryk Bułhak, Wrocław 1966.
- Privilegia typographica* 2010 – *Privilegia typographica polonorum. Polskie przywileje drukarskie 1493–1793*, oprac. i wydała Maria Juda, Lublin 2010.
- ROSTAFIŃSKI 1888a – Józef Rostafiński, *Nasza literatura botaniczna XVI w. oraz jej autorowie lub tłumacze. Studium krytyczne*, Kraków 1888.
- ROSTAFIŃSKI 1888b – Józef Rostafiński, *Porównanie tak zwanych zielników Falimirza, Spiczynskiego i Siennika*, Kraków 1888.
- SCHRAMM 1932 – Albert Schramm, *Der Bilderschmuck der Frühdrucke*, Bd. 15: *Die Drucker in Mainz 4. Erhard Reuwich 5. Jakob Meydenbach 6. Peter Friedberg*, Leipzig 1932.
- SZOSTAK 2006 – Jan Szostak, *Farmakognozja, farmacja galenowa i aptekarstwo w renesansowych zielnikach polskich*, Warszawa 2006.
- SZOSTAK/MUSTER 1981 – Jan Szostak, Renata Muster, *Księgozbiory aptekarzy polskich w epoce Renesansu*, „Ze Skarbca Kultury” 1981, z. 35, s. 7–65.
- ŚWIEŻAWSKI/WENDA 1882 – Ernest Świeżawski, Kazimierz Wenda, *Materiały do dziejów farmacji w dawnej Polsce od czasów najdawniejszych do chwili bieżącej*, Warszawa 1882.
- ULEWICZ 1977 – Tadeusz Ulewicz, *Wśród impresorów krakowskich doby renesansu*, Kraków 1977.
- ZEMANEK 1997 – Alicja Zemanek, *Botanika Renesansu w świetle współczesnej nauki*, „Wiadomości Botaniczne” 1997, nr 1, s. 7–19.
- ZEMANEK/WASYLIKOWA 1996 – Alicja Zemanek, Krystyna Wasylikowa, *Historia botaniki i archeobotanika w poszukiwaniu danych o użytkowaniu roślin w średniowiecznym Krakowie*, „Analecta” 1996, nr 5/1, s. 123–138.